

**Stulecie fantastyczne, stulecie fantasy: Literatura fantasy, rehabilitacja mitu,  
a poszukiwania nowej opowieści dla zjednoczonej ziemi**

Literatura dwudziestego wieku została w sposób bezprecedensowy naznaczona fantastycznością. Szeroko rozumiana fantastyczność leży u podstaw twórczości autorów takich jak Joyce, Eliot, Mann, Golding, Vonnegut, Yeats, Pynchon, Eco, Rushdie, Marquez, Borges, Tolkien czy Le Guin. W poezji i w prozie, w literaturze „dorosłej” i „młodzieżowej”, najpoważniejsi autorzy dwudziestego wieku odwoływali się do fantastyczności w swych poszukiwaniach pozamimetycznych form ekspresji literackiej. Fantasy, pobobnie jak realizm magiczny czy science fiction, jest mgławicą zróżnicowanych gatunków w galaktyce owej fantastyczności. Od innych mgławic różni się jednak tym, że zawiera gatunki i dzieła, które pod względem popularności, możliwości adaptacyjnych, zasięgu i wpływu na wyobraźnię odbiorców przycmiewają większość współczesnych oraz historycznych konwencji i wytworów literackich.

Czym dokładnie jest fantasy zależy od punktu widzenia. Fantasy jest bowiem, jak trafnie wskazuje amerykański krytyk Brian Attebery, jednocześnie formułą, gatunkiem i „trybem odwzorowania” (mode). Odwołując się do wybranych przykładów można więc udowodnić, że fantasy jest rodzajem formulaicznej literatury eskapistycznej, w której szablonowe postacie przemierzają szablonowy świat przedstawiony, realizując szablonową fabułę zwieńczoną równie szablonowym triumfem dobra nad złem. Ale można też udowodnić, że jest bogatą stylistycznie i tematycznie konwencją literacką, łączącą postmodernistyczną świadomość intertekstualności, wieloznaczności, aluzji i ograniczeń przedstawienia realistycznego, z witalnością i swobodą tradycyjnych, niemimetycznych form ekspresji takich jak epos, legenda, baśń, romans, czy mit. O ile zatem w starszych opracowaniach krytycznych poszukiwano definicji fantasy in toto, od lat dziewięćdziesiątych mamy do czynienia z odejściem od prób stworzenia całościującej definicji na rzecz świadomości, iż fantasy jest fenomenem wielopłaszczyznowym: z jednej strony rodzajem strategii poznawczej — tym, co Attebery określa jako „tryb odwzorowania” i definiuje jako „stosunek wobec świata oraz sposób opisu tegoż” (1992, 2) — a z drugiej mgławicą gatunków literackich, historycznych i współczesnych. Krytycyzm angloamerykański rozróżnia te dwa poziomy znaczeniowe, w

rezultacie czego dzisiejsze badania rozwijają się w dwóch kierunkach. Pierwszym jest analiza fantasy jako strategii poznawczej, jej efektów i potencjału — te badania toczą się na obszarze nie tylko literaturoznawstwa, ale i medioznawstwa, kultury popularnej, studiów nad świadomością, w psychologii kognitywnej, filozofii edukacji, pedagogice, terapii dziecięcej i resocjalizacji, by wymienić tylko niektóre dziedziny. Drugim obszarem intensywnych studiów są ściśle literaturoznawcze badania genologiczne: tworzenie taksonomii gatunkowych, śledzenie ewolucji gatunków oraz próba opisu ich konstytutywnych cech.

Rozdzielenie tych dwóch obszarów nie jest bynajmniej wykluczające. Analiza fantasy jako strategii poznawczej wymaga bowiem podparcia konkretnymi utworami, a operowanie utworami nie pozwala na zignorowanie konwencji gatunkowej. W mojej książce, *One People, One Earth*<sup>1</sup>, proponuję więc następującą relację między tymi dwoma poziomami. Twierdę, iż w najszerszym rozumieniu fantasy jest rodzajem światopoglądu oraz strategii poznawczej, która zakłada istnienie nadprzyrodzoności. W literaturze strategia ta dostrzegalna jest w utworach, w których owa nadprzyrodzoność — w postaci duchów, magii, mocy, aniołów, istot z innych planów, mówiących zwierząt, proroczych snów, wizji, itd. — jest implikowana, sugerowana lub przedstawiana jako fakt. W zależności od specyficznego układu akcentów stylistycznych i tematycznych, dominanty, tonu, wyboru bohaterów, implikowanego odbiorcy i narratora, konstrukcji świata przedstawionego, typu narracji i innych cech jakie stanowią o indywidualności utworu, tak rozumiana fantasy mieści szeroką gamę gatunków, od horroru po komedie, od dzieł dla dorosłych po książki dla dzieci. Gatunkiem, który najpełniej oddaje założenia fantasy jako strategii poznawczej zakładającej istnienie nadprzyrodzoności jest fantasy mitopoetyczna. Jest to gatunek, który wyłonił się w późnych latach pięćdziesiątych z pisarstwa dwóch Oksfordzkich profesorów: C. S. Lewisa i J. R. R. Tolkiena.

Lewis i Tolkien przyczynili się do powstania gatunku nie tylko jako autorzy jego pionierskich, modelowych realizacji — *Opowieści z Narnii* (1950-56) oraz *Władcy Pierścieni* (1954-55) — ale również jako literaturoznawcy, którzy w swoich publikacjach krytycznych podjęli się opisu cech gatunku. Obaj mieli świadomość, że ich pisarstwo to nowy rodzaj literatury, która radykalnie różni się od baśniowo-fantastycznych utworów tworzonych w Anglii od drugiej połowy XIX wieku. Tolkienowski esej „O baśniach” (1938/47) —

---

<sup>1</sup> *One Earth, One People: The Mythopoeic Fantasy Series of Ursula K. Le Guin, Lloyd Alexander, Madeleine L'Engle and Orson Scott Card* (McFarland, Jefferson NC), zapowiedziana na listopad 2007, ukaże się w ramach serii *Critical Explorations in Science Fiction and Fantasy*.

najczęściej cytowane źródło w akademickiej krytyce literackiej fantasy — jak też Lewisowskie artykuły „Opowieści” (1940/47), „O trzech sposobach pisania dla dzieci” (1952), „Czasami baśń [Fairy Story] wyraża najlepiej co wyrazić trzeba” (1956) oraz opracowanie *An Experiment in Criticism* (1961) to dziś kanon refleksji dotyczącej filozofii gatunku, jego cech i konwencji w planie treści oraz przedstawienia. W tych publikacjach Lewis i Tolkien wprowadzili także podstawowe terminy teorii fantasy, do których odwoływali się późniejsi twórcy i krytycy. Paradoksalnie, jedyną rzeczą, której Lewisowi i Tolkienowi brakowało była nazwa gatunku. Tolkien używał terminu fantasy do określenia jednego z czterech psychologicznych efektów obcowania z rodzajem pisarstwa jakie uprawiał, ale sam gatunek określał mianem *fairy stories*. To nieistniejące słowo, błędnie tłumaczone na polski jako „baśń” (*fairy tale*), pojawiło się w tytule najważniejszego Tolkienowskiego artykułu, ale się nie przyjęło, a i Tolkien wkrótce je zarzucił. Pisząc czternaście lat później, Lewis miał więcej szczęścia, określając gatunek jako „fantasy, czy też (w szerokim tego słowa znaczeniu) baśń” (1952, 32). Nazwa fantasy, jak przyznał jednak wkrótce, podobnie jak realizm, jest zbyt pojemna i zbyt mało precyzyjna jako nazwa gatunku (1961, 50-68). Myśląc podobnie i także poszukując najwłaściwszej etykiety, autorzy, krytycy i wydawcy od lat sześćdziesiątych proponowali szereg innych nazw: *high fantasy*, *heroic fantasy*, *myth fantasy*, *epic fantasy*, *mythic fantasy*, *mythopoeic fantasy*, *symbolic fantasy*, *ethical fantasy*, *religious fantasy* oraz *mystical fancy*. Najtrafniejszym z tych określeń, moim zdaniem, jest termin *fantasy mitopoetyczna*, podkreślający mitotwórczy element tego rodzaju literatury.

Definicja *fantasy mitopoetycznej*, którą proponuję w swojej książce, jest uaktualnieniem i rozbudowaniem definicji Diany Waggoner, uwzględnia stratyfikację *fantasy* jako strategii poznawczej oraz gatunku literackiego, i skonstruowana jest w oparciu o rozumienie gatunku jako *fuzzy set* — mgławicy z wyraźnym centrum ale niejasnymi granicami — postulowane przez Briana Attebery’ego. Tak rozumiana *fantasy mitopoetyczna* leży w centrum mapy gatunków czerpiących z *fantasy* jako strategii poznawczej zakładającej istnienie nadprzyrodzoności. Jest to literatura najczęściej adresowana do młodego czytelnika i obdarzająca wyobrażeniowym doświadczeniem świata, w którym koncepcje metafizyczne są obiektywnie istniejącą rzeczywistością. Fabuła czerpie z materiałów, struktur i konwencji mitów — tradycyjnych i współczesnych, Europejskich i światowych — przejmując od mitu także stosunek do prezentowanego materiału: jest on nieodmiennie traktowany z powagą, bardziej jako historia niż fikcja. Choć nie pozbawiona humoru, *fantasy mitopoetyczna* jest gatunkiem, w którym kluczowa jest prezentacja opowieści jako wiarygodnej w realistycznych

kryteriach. Jednocześnie jest to gatunek dydaktyzujący, prawie wizjonerski, z aspiracjami do podejmowania wielkich kwestii: fabuła traktuje o tym, czym jest bycie człowiekiem, jak ważne jest współuczestnictwo w systemie wartości oraz o tym, jak aspiracje i czyny w teraźniejszości tworzą lub przekreślają przyszłość. Człowieczeństwo, w beletrystyce z gatunku fantasy mitopoetycznej, opiera się na rozpoznaniu etycznego wymiaru istnienia. Fabuła jest opowieścią o zmaganiach bohaterów, aby sprostać określonym imperatywom moralnym, co z kolei może sugerować dlaczego podobne imperatywy w naszym świecie wymagają takiego a nie innego zachowania. Nic dziwnego, że książki z tego gatunku są dla swoich autorów, a często i dla odbiorców, czymś więcej niż beletrystyką; są osobistymi, poetyckimi manifestami o tym, co nadaje sens ludzkiemu życiu i zaangażowaną refleksją o miejscu człowieka we wszechświecie. W tym sensie, jak twierdzili Lewis i Tolkien, fantasy mitopoetyczna aspiruje do zaspokojenia tych potrzeb psychologicznych i estetycznych, które są kluczowe dla ludzkiej równowagi psychicznej, ale są zaniedbane lub marginalizowane w większości współczesnej literatury. Najbliższym modelem tego rodzaju opowieści jest, oczywiście, mit, szczególnie w swym kulturotwórczym, quasi-religijnym wymiarze.

Postulowaną przez Lewisa i Tolkiena kulturową adaptację materiału i poetyki mitu do warunków współczesnych można postrzegać jako element procesu rehabilitacji mitu, jaki rozpoczął się w Europie w końcu lat czterdziestych. Trend ten widać już w wydanych w 1941 r. *Essays on a Science of Mythology*, autorstwa Carla Junga i Carla Kerényji'ego, ale nasila się on dopiero po zakończeniu II wojny światowej. W 1947 r. w Anglii ukazał się zbiór *Essays Presented to Charles Williams* zawierający dwa artykuły kluczowe dla rozwoju fantasy mitopoetycznej — lewisowski „Opowieści” i tolkienowski „O baśniach”. W tym samym roku, po drugiej stronie Atlantyku, młody kanadyjski krytyk opublikował *Fearful Symmetry: A Study of William Blake*, książkę uznawaną za początek literacko-krytycznej krucjaty Northropa Frye'a mającej na celu re-ewaluację pozycji mitu w naszej kulturze. W 1949 r. dołączyło do Frye'a dwóch innych apologetów mitu. Pierwszym był Joseph Campbell, który w *Bohaterze o tysiącu twarzy* bronił tezy, iż mitologie są kreatywnymi przejawami ludzkiej potrzeby kontaktu z psychologicznymi i duchowymi uniwersaliami ludzkiej egzystencji. Drugim był Mircea Eliade, który w *Micie wiecznego powrotu* zdefiniował mit jako rodzaj ontologicznej, wartościującej opowieści, która pozwala ludziom uczestniczyć w transcendentnym, wiecznym planie istnienia.

Powyższe publikacje były zaledwie początkiem lawiny opracowań, które stawiały sobie za cel analizę aspektów mitu. Być może najważniejszym rezultatem owych badań było

odkrycie, iż mit, myślenie mityczne oraz procesy mitotwórcze nie należą li tylko do przeszłości. Choć przybierają one inną postać i służą innym funkcjom dziś niż w przeszłości, są one równie żywe w stechnologizowanych społeczeństwach dwudziestego wieku jak były w społecznościach neolitycznych. Operacje struktur mitycznych, z generowanymi przezeń paradygmatami interpretacyjnymi, zależnością od metafory, konstruktami wyobrażeniowymi itd., zauważono jako centralne w wielu obszarach: w nauce (zob. np. Thomas Kuhn, *The Structure of Scientific Revolutions*, 1962), w języku (zob. np. George Lakoff i Mark Johnson, *Metaphors We Live By*, 1980), w polityce (zob. np. Benedict Anderson, *Imagined Communities*, 1983), w naukach społecznych (zob. np. Bruce Lincoln, *Discourse and the Construction of Society*, 1989), w religii (zob. np. Mircea Eliade, *Myth and Reality*, 1963), no i oczywiście w literaturze (zob. np. Eleazar Meletinsky, *The Poetics of Myth*, 1998). W wielu dyscyplinach, wypada dodać, badania nad współczesnym funkcjonowaniem mitu toczyły się często w kontekście przekonania o głębokim kryzysie cywilizacji zachodniej — faktycznym czy nie, pozostaje kwestią dyskusyjną — którego źródło identyfikowano w tym, że zachłyśnięte sekularyzacją i technologizacją społeczeństwa Zachodu, straciły kontakt z życiodajnymi realiami psychicznymi ludzkiej egzystencji. Jak ujmuje to jedna z propagatorów tej perspektywy, Karen Armstrong, o ile społeczeństwa przedoświeceniowe uznawały istnienie i komplementarność dwóch sposobów myślenia, postrzegania i zdobywania wiedzy — sposobów, które Armstrong określa jako *mythos* i *logos* — mentalność postoświeceniowa wyidealizowała *logos* jako jedyne kryterium i zdegradowała *mythos* do przesądu. Warunkiem niezbędnym do przełamania aktualnej zapaści cywilizacyjnej, twierdzi Armstrong w książce *The Battle for God* (2001), jest odbudowanie równowagi między tymi dwoma trybami postrzegania rzeczywistości. Do tego, z kolei, niezbędna jest rehabilitacja mitu.

Najważniejszymi dwudziestowiecznymi apologetami tak pojmowanego powrotu do mitu byli religioznawca Mircea Eliade, psycholog Carl Gustav Jung, literaturoznawca Northrop Frye oraz łączący owe trzy dyscypliny z elementami antropologii Joseph Campbell. Dla Eliadego mity wskazują na jedność leżącą u podstaw ludzkiego doświadczenia religijnego, dla Junga na jedność leżącą u podstaw ludzkiej psychiki, a dla Frye'a na jedność leżącą u podstaw ludzkiej działalności artystycznej, szczególnie literackiej. Campbell dokonał syntezy tych trzech twierdzeń. Literaturoznawca z wykształcenia, mitoznawca z zamiłowania i, jak to ujmuje Robert Segal w książce *Joseph Campbell: An Introduction*, „mistik” z natury (1990, 58), Campbell twierdził, że ludzkość żyje w „jednej, i tej samej, zmieniającej kształt, lecz cudownie przy tym stałej opowieści” (1997, 19). Określana mianem mitu, opowieść ta jest

„nieustającą inspiracją dla wszelkich ludzkich poczynań w sferze materialnej i duchowej” (1997, 19). Wypełnia tym samym ważne funkcje społeczne, psychologiczne i religijne.

Generalizujące teorie Campbella spotkały się, i słusznie, z ostrą krytyką naukową, której nie szczędzono także, i słusznie, Eliadowskiemu antyredukcjonizmowi, Jungowskiej podświadomości zbiorowej i archetypom, oraz Fryeowskiemu krytycyzmowi mitycznemu. Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że każdy z tej czwórki dał w swych teoriach wyraz przekonaniom, które fascynowały i znajdowały intelektualną akceptację wielkiej rzeszy odbiorców. Jednym z owych przekonań była idea kryzysu Zachodu. Eliadowskie, Jungowskie, Fryeowskie i Campbellowskie argumenty na rzecz powrotu do mitu brzmią więc podobnie bo wypływają, przynajmniej po części, z łączącego ich poczucia zapaści kulturowej cywilizacji Zachodu. Jeśli bowiem nie możemy sobie dłużej pozwolić na ignorowanie mitu, twierdzili, spróbujmy zrozumieć jego podstawowe przesłanie, czyli jedność ludzkości. A skoro współczesny świat, jednoczący się i kurczący w coraz szybszym tempie, coraz częściej wymusza na nas myślenie w kategoriach zjednoczonej ludzkości, stoimy przed koniecznością „opowiedzenia siebie” od nowa — przed zadaniem, które w swej ostatniej książce, *The Inner Reaches of Outer Space* (1986), Campbell nazwał konstruowaniem nowej mitologii, adekwatnej do współczesnych realiów.

O ile idea ta pojawia się także u Eliadego, Junga i Frye’a, przyjmuje ona najwyraźniejszą postać u Campbella. Już w *The Masks of God: Creative Mythology* (1968) dowodził on — podobnie jak później dowodził tego Benedict Anderson pisząc o warunkach niezbędnych do powstania i utrzymania się nacjonalizmu<sup>2</sup> — że „powstawanie i upadek cywilizacji na przestrzeni dziejów można postrzegać jako pochodną spójności i siły przekonań cechujących mitologiczny kanon [danej cywilizacji]” (1991, 5). Biorąc pod uwagę fakt, że, jak twierdzi Campbell, cywilizacja zachodnia zbyt długo trwała w oparciu o „przekonania nie tyle powszechnie akceptowane [...] co powszechnie wymuszane”, oraz to, że żadna cywilizacja nie jest w stanie trwać bez ustanawiającego ją mitu, Campbell uważał, że Zachód potrzebuje nowej mitologii, „całkowicie nowego rodzaju nieteologicznego objawienia, na wielką skalę, o wielkiej głębi i zróżnicowaniu [...] które] będzie w stanie ukierunkować wizję duchową i stać się porządkującą siłą cywilizacji” (1991, 3-4). Przekonanie, że objawienie to nadejdzie z literatury i sztuki, a nie z religii, filozofii, polityki czy ekonomii Campbell wyraża jeszcze mocniej w *The Inner Reaches of Outer Space*. Twierdzi tam, iż mitologia, dawna i

---

<sup>2</sup> Zob. tegoż, 1983 (rev. edition 2006), *Imagined Communities: Reflections on the Origin and Spread of Nationalism*, London: Verso.

współczesna, odzwierciedla w metaforyczny sposób psychologiczną orientację danej cywilizacji. Warunkuje także jej strukturę i organizację społeczną — kompleks, który Campbell nazywa „monadą kulturową” (2002, xiv) i którego zadaniem jest nadawanie kulturze duchowego znaczenia i sensu wykraczającego poza codzienne przeżycie. Dziś jednak horyzonty istniejących monad ulegają erozji. Ich atrofia, uważa Campbell, wskazuje na zbliżającą się „fundamentalną transformację życia ludzkości na całej Ziemi” (2002, xix), której częścią jest kształtowanie się nowej mitologii dla zjednoczonej planety. Mitologia ta, według Campbella, będzie opowieścią dla całej ludzkości adekwatną do naszej wiedzy naukowej. Połączy ona także wiedzę intuicyjną z doświadczalną i uzyska swą postać w sztuce i działaniach kreatywnych (2002, xxii).

Czy Campbell był tego świadom czy nie, sędzę, iż opisane przez niego procesy mitotwórcze, które mogą, w przyszłości, przyczynić się do powstania nowej mitologii, wyraźnie naznaczyły literaturę, a szczególnie fantasy mitopoetyczną, ostatniego półwiecza. Beletrystyka z kręgu fantasy mitopoetycznej nie jest, oczywiście, kompletnym sformułowaniem nowej mitologii. Jak ukazałem to w mojej książce, może ona jednak być postrzegana jako formuła gatunkowa wyjątkowo sprzyjająca poszukiwaniom owej mitologii, o ile za takie można uważać fabularne eksperymenty nad głównymi zasadami, w oparciu o które mogłyby kiedyś powstać opowieść zjednoczonej Ziemi. Doprecyzowując twierdzenia Campbella oraz przemyślenia innych teoretyków, a następnie konfrontując je z planem treści wybranych serii fantasy mitopoetycznej powstałych w Stanach Zjednoczonych, uważam, że przynajmniej cztery powtarzające się w tych książkach elementy odzwierciedlają podstawowe imperatywy owej kształtującej się mitologii.

Pierwszym jest przekonanie o równości wszystkich ludzi, niezależnie od płci, rasy, wyznania czy narodowości. Przejawia się ono w fantasy mitopoetycznej pod postacią kwestionowania eurocentrycznych i maskulinistycznych norm oraz zastępowania ich przekonaniem, że to raczej przez współpracę niż separatyzm, przez kultywowanie wzajemnego szacunku raczej niż organiczenie się do tolerancji, i przez partnerstwo raczej niż dominację możliwe jest stworzenie warunków do szczęśliwego życia dla mieszkańców naszej wielokulturowej i wieloreligijnej planety. Jednym z przykładów sagi fantasy, która wyraźnie lansuje taki światopogląd są pięciotomowe Opowieści z Ziemiomorza Urszuli Le Guin.

Drugim jest zrównoważony progresywizm, który nie neguje ale i nie idealizuje roli postępu technologicznego w historii ludzkości. Jest to przekonanie o tym, że wiele elementów ludzkiej przeszłości, dziedzictwa kulturowego i religijnego, pozostaje wciąż aktualnych, a społeczeństwa i jednostki ludzkie tworzą swoją teraźniejszość, oraz aspiracje dotyczące

przyszłości, poprzez integrację elementów przeszłości. Poszukując alternatywy między trwaniem w przeszłości a jej negacją, beletrystyka z kręgu fantasy mitopoetycznej, jak na przykład *The Chronicles of Prydain* Lloyda Alexandra, afirmuje konieczność zachowania poczucia ciągłości między przeszłością a przyszłością.

Trzecim jest przekonanie o kompatybilności ludzkich intuicji duchowych, realiów psychicznych i emocjonalnych ze współczesną wiedzą naukową. O ile fantasy jest bowiem strategią poznawczą zakładającą istnienie nadprzyrodzoności, nie jest zaprzeczeniem racjonalności. Pokazując punkty styku paradygmatów określanych mianem religii i nauki, utwory fantasy mitopoetycznej implikują perspektywę kosmologiczną, w której koncepcje wszechświata, transcendencji i człowieka są kompatybilne z wiedzą wypracowaną na gruncie współczesnej nauki. Jednym z doskonałych przykładów cyklu fantasy, w którym ten element odgrywa kluczową rolę jest *Kwartet czasu* Madeleine L'Engle.

Czwartym jest szeroko pojęta świadomość ekologiczna oraz świadomość planetarnego zagrożenia, jakie niesie możliwa katastrofa ekologiczna. Świadomość ta funkcjonuje w fantasy mitopoetycznej pod różnymi postaciami, między innymi jako resakralizacja zwyczajności, negocjacja między ludzkimi a zwierzęcymi formami życia, podkreślanie ekologicznej współzależności świata ludzi i świata natury, czy też kwestionowanie postaw antropocentrycznych. Wskazując nieodmiennie na ekologiczne, obok etycznych, kulturowych i politycznych, implikacje ludzkiego działania, beletrystyka z gatunku fantasy mitopoetycznej promuje odpowiedzialność ekologiczną i redefiniuje ludzkie relacje ze światem naturalnym. Przykładem tego rodzaju redefinicji jest cykl Orsona Scotta Carda *Opowieści Alwina Stwórcy*.

Czy obecność owych czterech elementów wyjaśnia niesłychaną popularność tego typu literatury można tylko domniemywać. Osobiście uważam, że status kulturowy fantasy, a szczególnie fantasy mitopoetycznej, jest wypadkową przemian światopoglądowych i procesów globalizacyjnych ostatniego półwiecza. I jeżeli faktycznie prowadzą one ku homogenizacji i kulturowej konwergencji, to chyba nie miałbym nic przeciwko temu, aby zaskutkowały one globalnym uznaniem powyższych czterech imperatywów i aby standardy polityki kształtowali ludzie wychowani na lekturze fantasy mitopoetycznej.

## **Literatura:**

Armstrong, Karen; 2001, *The Battle for God: Fundamentalism in Judaism, Christianity and Islam*, London: HarperCollins



- Attebery, Brian; 1992, *Strategies of Fantasy*, Bloomington, IN: Indiana UP
- Campbell, Joseph; 1991 (1968), *The Masks of God: Creative Mythology*, New York: Penguin
- Campbell, Joseph; 1997 (1949), *Bohater o tysiącu twarzy*, przeł. Andrzej Jankowski, Poznań: Zysk i S-ka
- Campbell, Joseph; 2002, *The Inner Reaches of Outer Space*, Novato, CA: New World Library
- Lewis, C. S.; 1982 (1952), *O trzech sposobach pisania dla dzieci*; w: Walter Hooper (red.), *On Stories and Other Essays on Literature*, New York: Harvest/HBJ Publishers, ss. 31-44
- Lewis, C. S.; 2000 (1961), *An Experiment in Criticism*, Cambridge: Cambridge UP
- Segal, Robert; 1990, *Joseph Campbell: An Introduction*, New York: Penguin